

Sygn. akt II K 3/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 września 2017 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Orzechowska (spr.)

Sędzia SO Agata Kowalska

Ławnicy: Teresa Jolanta Kucharuk, Barbara Maria Śledziewska, Alina Włodarczyk-Kurpiewska

Protokolant: st. sekr. sąd. Agata Polkowska

w obecności prokuratora Agnieszki Tyłutki-Cioban

po rozpoznaniu w dniach: 15, 20 marca 2017 roku, 10, 20 kwietnia 2017 roku, 14 czerwca 2017 roku i 5 września 2017 roku

sprawy: ***M. W. (1), urodzonego w dniu (...) w S., syna J. i E. z domu P.***

oskarżonego o to, że:

w nocy z 17/18 października 2016r. w mieszkaniu przy ul. (...) w S., woj. (...) działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia Z. T. (1) dusi go rękoma za szyję uderzając głową o podłogę, jednocześnie uciskając kolanami jego klatkę piersiową, czym spowodował u niego obrażenia ciała w postaci złamania mostka, dziewięciu żeber po stronie prawej i jedenastu po stronie lewej, przy czym w wielu przypadkach dwumiejscowo, podbiegnięcia krwawe tkanek miękkich w okolicy krtani, głowy, tułowia oraz kończyny górnej prawej, wylewy krwawe w spojówkach gałkowych oraz wybroczyny krwawe w spojówkach powiekowych, których następstwem była śmierć Z. T. (1) w wyniku uduszenia, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie do 4 lutego 2011 roku do 20 października 2011 roku oraz od 9 grudnia 2011 roku do 26 marca 2012 roku kary 1 roku pozbawienia wolności orzeczonej przez Sąd Rejonowy w Siedlcach wyrokiem z dnia 9 listopada 2010 roku sygn.. akt II K 242/10 za umyślne przestępstwo podobne z art. 207§1 kk w zb. z art. 157§2 kk w zw. z art. 11§2 kk,

tj. o czyn z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

o r z e k a

I. oskarżonego M. W. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu ustalając, że działał w zamiarze ewentualnym i za czyn ten z mocy art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk skazuje go na karę 12 (dwanaście) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 18 października 2016 roku godz. 8.20 do dnia 18 października 2016 roku godz. 12.00 i od 22 października 2016 roku godz. 8.10 do dnia 19 września 2017 roku;

III. zasądza od Skarbu Państw na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. J. G. (1) w S. kwotę 1476 złotych (w tym 276 złotych podatku VAT) za obronę z urzędu wykonywaną na rzecz oskarżonego;

IV. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych stwierdzając, że wydatki ponosi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu zebranego i ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału dowodowego, Sąd Okręgowy w Siedlcach ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony M. W. (1), pseudonim (...) od dzieciństwa zamieszkiwał na osiedlu (...) w S.. Po tym jak zmarł jego ojciec, matka z racji wieku i konieczności sprawowania nad nią stałej opieki zamieszkała w domu pomocy społecznej „D. (...)W związku z zaistniałą sytuacją rodzinną i majątkową, która dotyczyła też zajmowanego dotychczas mieszkania przy ul. (...) w S., M. W. (1) stał się wówczas osobą bezdomną. Od wielu lat nadużywał on alkoholu, wpadał w ciągi alkohole, a centrum jego zainteresowań stanowiło zaspokojenie głodu alkoholowego. Podejmowane leczenie uzależnienia od alkoholu okazywało się bezskuteczne. Zarobione pieniądze oskarżony przeznaczal w głównej mierze na alkohol i nie potrafił utrzymać stałej pracy. Utrzymywał się z prac dorywczych. Spał na klatkach schodowych, trawnikach i garażach w obrębie os. (...) w S.. Znany był na osiedlu i zwracał na siebie uwagę tym, że chodził nietrzeźwy, głośno się zachowywał, przeklinał i krzyczał w doniosły sposób, nie przejmując się reakcją najbliższego otoczenia.

Oskarżony w 2016 roku wielokrotnie spożywał alkohol z samotnie zamieszkałym na tym samym osiedlu, znacznie starszym od siebie emerytem pokrzywdzonym Z. T. (1). Ten zajmował kawalerkę, tj. jednopokojowe mieszkanie przy ul. (...) na 2 piętrze budynku i podobnie jak M. W. (1), był osobą nadużywającą alkohol. Miał pewne problemy z chodzeniem i będąc po alkoholu poruszał się w dość charakterystyczny sposób – szurając nogami.

M. W. (1) po libacjach alkoholowych przesiadywał w trakcie dnia w mieszkaniu Z. T. (1) i pomimo tego, że znajdowało się w nim tylko jedno łóżko, niejednokrotnie zostawał na noc i spał wówczas na podłodze. Między mężczyznami dochodziło do awantur. Sąsiedzi słyszeli dobiegające z mieszkania odgłosy libacji alkoholowych, głośnych rozmów, brzęk szkła, a czasami także odgłosy szarpaniny i bójek. W konsekwencji powyższego, nie raz zwracali się o interwencje do policji. Z. T. (1) w okresach trzeźwości nie chciał wpuszczać M. W. (1) do swojego mieszkania, a w sytuacjach kiedy przychodził do niego, wyganiał go z domu. Skarżył się m.in. spowinowaconej z nim M. C. (1), że oskarżony nachodzi go i zachowuje się ordynarnie. O agresywnych zachowaniach M. W. (1) mówił też M. C. (1) na tydzień przed datą wskazaną w zarzucie, kiedy przyszedł do niej na obiad. Córce Z. T. (1) – A. B., na stałe zamieszkującej wraz z rodziną w M., podczas odwiedzin u ojca zdarzało się wypraszać oskarżonego z mieszkania. Odpowiadał jej wówczas, że i tak wróci, albowiem jest osobą bezdomną i nie ma gdzie mieszkać. Z prośbą o interwencję Policji w związku z zakłócaniem ciszy nocnej dzwoniła także córka sąsiadki J. F..

W okresach, kiedy Z. T. (1) pozostawał w ciągu alkoholowym akceptował jednak obecność nieproszonego lokatora. M. W. (1) regularnie był widywany przez sąsiadów mieszkających w tej samej klatce i po pewnym czasie zamieszkał u Z. T. (1), który dawał mu pieniądze i wysyłał po zakupy, w skład których wchodził alkohol. Na co najmniej 2 tygodnie przed dniem 17 października 2016 r. oskarżony na stałe zamieszkał w mieszkaniu przy ul. (...) w S.. M. W. (1) czasami gotował posiłki dla siebie i Z. T. (1) oraz robił zakupy za pieniądze tego ostatniego. Korzystał też z podstawowych wygod mieszkania, takich jak łazienka. Trzymał w tym lokalu swoje rzeczy osobiste.

W poniedziałek, w dniu 17 października 2016 r. ok. godz. 08:00 rano Z. T. (1) udał się z synem M. T., który na co dzień zamieszkuje w W., do banku w celu odebrania emerytury. Po załatwieniu sprawy, M. T. odwiózł ojca do domu. Otrzymał od niego wówczas 200 zł. Z. T. (1) mając już ze sobą pieniądze i kilka piw w plastikowej reklamówce, spotkał w obrębie garaży osiedlowych M. B.. Ten zaś poprzedniego dnia umówił się w tym miejscu z oskarżonym, aby razem udać się na swoją działkę w miejscowości M., gm. W. i przeprowadzić tam prace porządkowe. Przed wyjazdem do podmiejskiej miejscowości, kiedy spotkali się wszyscy trzej, Z. T. (1) i M. W. (1) spożywali piwa, które Z. T. (1) miał w plastikowej reklamówce. M. B. nie pił w tym czasie alkoholu, albowiem miał kierować samochodem. W tym czasie do w/w mężczyzn podszedł ich znajomy T. S.. Z. T. (1) dał mu wówczas 50 zł i powiedział, aby kupił za te pieniądze tzw. „krowę” – butelkę wódki o pojemności 0,7 l i przyszedł później do niego do domu.

Tego dnia ok. godz. 10:00 M. W. (1) udał się wraz z M. B. na działkę w miejscowości M., gdzie razem pracowali przy porządkowaniu zarośniętej posesji. Po godzinie 14:00 obaj wrócili do S.. Wówczas M. B. usiadł na ławce pod blokiem z J. B., a M. W. (1) udał się do mieszkania Z. T. (1). Wyszedł z niego przed godz. 15:00, albowiem Z. T. (1) dał mu 100 złotych i wysłał go po zakupy w postaci produktów spożywczych, alkoholu i czapki. Oskarżony dokonał zakupów. Dorobił sobie także kluczyk od śmietnika, który wcześniej pożyczył i ten pożyczony oddał siedzącemu pod blokiem M. B..

Po godz. 15:00 M. T. ponownie udał się do ojca, u którego w mieszkaniu zastał nietrzeźwych T. S. i M. W. (1) oraz ojca Z. T. (1), który był w stanie nietrzeźwości znacznie wyraźniejszym od pozostałych. Oświadczył on synowi, że kładzie się spać i chce żeby opuścił on jego mieszkanie. T. S. także wyszedł z mieszkania i nie powrócił już tam w tym dniu. Wychodzących z mieszkania pokrzywdzonego mężczyzn widziała na klatce schodowej wracająca z pracy A. R.. W środku lokalu został Z. T. (1) i oskarżony.

Około godz. 20:20 powracająca pociągiem z pracy z W. sąsiadka J. F. (zamieszkująca pod numerem (...)), zobaczyła Z. T. (1) leżącego na klatce, na piętrze, na którym znajdowało się jego mieszkanie, w stanie widocznego i znacznego upojenia alkoholowego. Był rozebrany od pasa w górę i nie posiadał wówczas żadnych widocznych obrażeń ciała, rozcięć skóry i zasinień, poza niewielkim zadrapaniem w okolicach nosa. Obok niego leżały ubrania, a drzwi do jego mieszkania nr (...) były zamknięte. Z. T. (1) bełkotał w charakterystyczny dla osób nietrzeźwych sposób. Nie mogła ona zrozumieć jego słów. Z uwagi na to, że leżał na plecach, skierowany głową do wejścia do jej mieszkania, J. F. zwróciła się do niego, aby poszedł spać do swojego mieszkania, albowiem w przeciwnym razie za 5 minut zadzwoni na policję, po czym weszła do swojego domu. W czasie, w którym zdejmowała kurtkę, usłyszała ruch na klatce, a gdy wyjrzała przez wizjer, zauważyła, że oskarżony otworzył drzwi i wychylił się z mieszkania Z. T. (1). Następnie podniósł go i trzymając od tyłu wniósł do mieszkania. Nikt poza nimi nie wchodził do środka lokalu. Między nietrzeźwymi mężczyznami, którzy nadal spożywali alkohol, wywiązała się sprzeczka, podczas której używali wobec siebie słów wulgarnych. Z. T. (1) kazał oskarżonemu „odpier.....ć się” od niego i „spier....ć”. Wówczas oskarżony zwrócił się do niego słowami „ja ci zaraz „dopier....le, a nie się odpier....le”. Z mieszkania poza wulgaryzmami, dobiegały także odgłosy przepychanek, jęków Z. T. (1) oraz uderzenia i huki.

Około godz. 21:20 J. F. usłyszała dźwięk tłuczonego szkła dobiegający z mieszkania Z. T. (1). Odgłosy awantury słyszeli jednak przede wszystkim zamieszkujący w jednym „pionie”, bezpośrednio pod mieszkaniem Z. T. (1), sąsiad R. H. i przebywająca u niego konkubina A. R.. Między godziną 20:00 a 21:00 udali się oni do sklepu po zakupy, niemniej jednak dwa głosy należące do M. W. (1) i Z. T. (1) słyszeli przed, jak i po wyjściu z domu. Na skutek hałasów nie mogli odpocząć i usnąć, dlatego też po godz. 21:00 R. H. udał się do mieszkania Z. T. (1) numer (...) i zapukał do drzwi. Drzwi otworzył mu wówczas oskarżony. R. H. nie wchodził do środka, stał wyłącznie na klatce schodowej. Z. T. (1) leżał w tym czasie na podłodze w tym mieszkaniu i niewyraźnie bełkotał. R. H. stojąc w drzwiach miał dość ograniczone pole widzenia i w związku z tym miał okazję zaobserwować głównie nogi Z. T. (1). Stanowczo upomniął on M. W. (1), domagając się ciszy i mówiąc wprost, iż w przypadku, jeżeli obaj się nie uspokoją, zadzwoni na policję z prośbą o przeprowadzenie interwencji. M. W. (1) w odpowiedzi przekazał mu, iż zaraz uspokoi Z. T. (1). Po zakończonej rozmowie mężczyźni rozeszli się.

Wówczas oskarżony, wzburzony awanturą ze Z. T. (1), który wyganiał go wcześniej z mieszkania, jednocześnie obawiając się interwencji policji i chcąc go skutecznie uciszyć chwycił pokrzywdzonego za krtani i zaczął dusić go za szyję. Uderzył także jego głową o posadzkę i jednocześnie ze znaczącą siłą uciskał kolanami jego klatkę piersiową, czym spowodował u niego obrażenia ciała w postaci załamania mostka, dziewięciu żeber po stronie prawej i jedenastu po stronie lewej, przy czym w wielu wypadkach dwumiejscowo, podbiegnięcia krwawe tkanek miękkich w okolicy krtani, głowy, tułowia oraz kończyny górnej prawej, wylewy krwawe w spojówkach gałkowych oraz wybroczyny krwawe w spojówkach powiekowych, których następstwem była śmierć Z. T. (1) w wyniku uduszenia.

Następnie M. W. (1) położył „skutecznie uciszonego” Z. T. (1) na wersalce, a sam położył się spać na podłodze.

Następnego dnia rano, oskarżony ok. godz. 05:00 obudził się i widząc, że z dnia poprzedniego pozostał niedopity alkohol w postaci wódki, zaczął wołać Z. T. (1) na tzw. „lufę”. Po tym jak ten nie odpowiadał, M. W. (1) próbował go dobudzić, sprawdził mu puls i zorientował się, iż najprawdopodobniej nie żyje. Po godz. 5:00 zadzwonił na numer alarmowy 112. Po tym, gdy na miejsce zdarzenia przyjechała karetka pogotowia, formalnie stwierdzono zgon Z. T. (1) i zaalarmowano KMP w S.. Funkcjonariusze policji przybyli na miejsce ok. godz. 05:40. W trakcie rozpytywania M. W. (1) funkcjonariusz Policji M. S. zauważył stojącą w korytarzu dużą, niebieską, charakterystyczną torbę (...). Znajdowały się w niej rzeczy osobiste M. W. (1), w tym spodnie poplamione krwią Z. T. (1), z kolei w łazience w misce z wodą znajdowała się namoczona koszulka, co do której nie uzyskano analizy genetycznej próbki pobranej z niej krwi. Krew pokrzywdzonego stwierdzono też na próbkach pobranych ze ściany, podłogi, jak już wspomniano spodni oskarżonego i koszuli należącej do Z. T. (1). Po przewiezieniu oskarżonego na Komendę Policji dokonano kontroli jego stanu trzeźwości i stwierdzono 1,10 mg/dm³ alkoholu w wydychanym przez niego powietrzu (2,20 ‰ we krwi). U Z. T. (1) jako denata stwierdzono 3,4 ‰ alkoholu etylowego, a w jego ciałku szklistym 3,7 ‰.

W toku postępowania, z uwagi na zachodzące wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, poddany został on badaniu psychiatrycznemu i psychologicznemu. Przeprowadzający je lekarze psychiatry oraz psycholog nie rozpoznali u badanego choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali organiczne zaburzenia osobowości i zachowania oraz zespół uzależnienia od alkoholu. W opinii biegłych, oskarżony w dacie zarzucanego mu czynu, znajdował się w stanie upicia **o podłożu patologicznym**. Miał zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia swojego czynu oraz zdolność pokierowania swoim postępowaniem. Jego stan zdrowia psychicznego pozwalał na uczestnictwo w toczącym się postępowaniu i prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny.

M. W. (1) urodził się (...) w S.. W dacie wskazanej w stawianym mu zarzucie miał 40 lat, pozostawał zdolny do wykonywania pracy zarobkowej, aczkolwiek nie miał stałego zatrudnienia i utrzymywał się jedynie z wykonywania prac dorywczych, przeznaczając zarobione pieniądze głównie na alkohol. Jest bezdzietnym kawalerem, nie posiada nikogo na swoim utrzymaniu. Jego ojciec nie żyje od 2008 roku, zaś matka poruszająca się na wózku inwalidzkim jest pensjonariuszką „D. (...)” – domu pomocy społecznej. Posiada jedną siostrę E. P.. Od lutego 2015 r. jest osobą bezdomną.

Oskarżony był już wcześniej karany za czyn z art. 207 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, popełniony na szkodę matki E. W. i wyrokiem Sądu Rejonowego w Siedlcach z dnia 9 listopada 2010 r., sygn. II K 242/10 skazany został na karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat tytułem próby. Wyrok ten uprawomocnił się 17 listopada 2010 r. W związku z negatywnym przebiegiem okresu próby, w toku postępowania wykonawczego postanowieniem Sądu Rejonowego w Siedlcach z dnia 20 stycznia 2011 r., sygn. II K 242/10 (II 2 Ko 4089/10) zarządzono wobec niego wykonanie w/w kary. Odbył ją całości w okresie od dnia 4 lutego 2011 r. do dnia 20 października 2011 r. oraz w okresie od dnia 9 grudnia 2011 r. do dnia 26 marca 2012 r. Zarzucanego mu czynu dopuścił się więc w ciągu 5 lat po odbyciu tej kary.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dowodów: o charakterze osobowym, tj. częściowo wyjaśnień M. W. (1) (k. 56-58, 65, 257, 356v), zeznań świadków: M. T. (k. 76-77, 357-357v), A. B. (k. 112-113, 357v), M. B. (k. 90-91v, 366-366v), T. S. (k. 79-80, 365v-366), R. H. (k. 26-27v, 97-98v, 359-360), A. R. (k. 183-184, 381v-382), M. C. (2) (k. 34-35, 359), J. F. (k. 22-24v, 358-358v), B. S. (k. 37-37v), K. C. (k. 121-122, 366v-367), C. M. (k. 172-173, 367) M. S. (k. 187-188, 367-367v) oraz D. W. (k. 433v) oraz częściowo opinii sądowo-psychiatrycznej zespołu biegłych J. G. (2), M. W. (2) i J. G. (2) z dnia 24 listopada 2016 r., sporządzonej w postępowaniu przygotowawczym (k. 134-138) oraz ich ustnej opinii uzupełniającej złożonej na rozprawie głównej (k. 393-394), w całości pisemnej opinii sądowo-psychiatrycznej zespołu biegłych B. G., M. A. (1) i G. S. (1): (k. 426-431) oraz ich uzupełniającej opinii ustnej (k. 480-481), opinii nr (...)z zakresu badań genetycznych – badań porównawczych z dnia 19 grudnia 2016 r. (k. 203-208), protokołu oględzin i otwarcia zwłok Z. T. (1) (k. 19), ustnej opinii uzupełniającej biegłego lek. medycyny przeprowadzającego sekcję zwłok J. L. (1) (k. 380-381), jak również dowodów z dokumentów postaci: karty medycznych czynności ratunkowych (k. 3), karty informacyjnej (k. 9), protokołu oględzin miejsca zdarzenia (k. 4-5), opisu (k. 190-191), materiału podglądowego załączonego na płycie DVD (k. 75), protokołu z przebiegu badania stanu

trzeźwości urzędzeniem eklektycznym M. W. (1) z dnia 18 października 2016 r. oraz z dnia 22 października 2016 r. (k. 11, 40), materiału podglądowego – wydruków zdjęć (k. 99), wyciągu z Krajowego Rejestru Karnego dot. M. W. (1) (k. 73-74), pisma z Sądu Rejonowego w Siedlcach, Sekcji wykonawczej dot. danych w zakresie odbycia kary pozbawienia wolności przez M. W. (1) (k. 116), odpisu wyroku Sądu Rejonowego w Siedlcach z dnia 9 listopada 2010 r., sygn. II K 242/10 (k. 117), postanowienia Sądu Rejonowego w Siedlcach z dnia 20 stycznia 2011 r., sygn. II K 242/10 o zarządzeniu skazanemu M. W. (1) wykonania kary pozbawienia wolności (k. 118), opinii nr (...)z zakresu badań genetycznych z dnia 29 listopada 2016 r. (k. 157-161), kwestionariusza wywiadu środowiskowego (k. 166-168), protokołu sądowo-lekarskich oględzin zwłok Z. T. (1) (k. 174-181), wyniku badania krwi i ciała szklistego, pobranych w trakcie sekcji zwłok Z. T. (1) na zawartość alkoholu w jego organizmie (k. 192-193), kserokopii akt sprawy sygn. II K 242/10 Sądu Rejonowego w Siedlcach w sprawie dot. przestępstwa z art. 207 § 1 kk w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk (k. 221-256).

W toku postępowania przygotowawczego (k. 56-58, 65, 257-258), oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Wyjaśniając spontanicznie wskazał, iż mieszkał u Z. T. (1) około 15 dni przed zdarzeniem i wspólnie spożywali alkohol, gotował mu obiady i robił zakupy. W dniu 17 października 2016 r. ok. godz. 08:00 rano udał się wraz z M. B. za Ł. po opony, powrócił ze starszym kolegą na osiedle ok. godz. 11:00 i wówczas spotkał w obrębie garaży Z. T. (1), który wrócił z banku i miał ze sobą reklamówki z jedzeniem. Pomógł mu zanieść je do mieszkania, po czym udał się z M. B. na jego działkę do M., gdzie pracowali razem przy porządkowaniu zarośniętej posesji. Wrócili z działki ok. godz. 15:00, wypili z M. B. po piwie w garażu, po czym udał się do mieszkania Z. T. (1), który był wówczas sam w domu. Wypili po 2 kieliszki wódki. Po czym, Z. T. (1) wysłał go po zakupy w postaci czapki zimowej, tytoniu, maszynki do golenia i jajek. Po powrocie znowu razem pili wódkę, zjedli parę ciastek i wypili po kawie. Kolejny raz w tym dniu został wysłany po wódkę. Wracając z butelką, około godziny powstał w garażu z kolegami o ps. (...), G. i G., gdzie wypili po piwie. Wszedł do bloku i zabrał z klatki schodowej nietrzeźwego Z. T. (1), który leżał pod drzwiami i mruczał pod nosem. Zaczęli znowu pić razem. Wyszedł na dwór ok. 19:00, pokręcił się chwilę po osiedlu i wrócił do mieszkania. Posiedzieli chwilę. Z. T. (1) zaczął się wtedy rozbierać. Przy próbie zdjęcia spodni przewrócił się pierwszy raz. Później kiwał się na siedząco, nie mógł zdjąć spodni i znowu upadł. Wstał na czworaka i siadł na fotel. Upadł jeszcze dwukrotnie. W międzyczasie leżał na podłodze ok. 10 minut i mówił żeby go zostawić w spokoju. Oskarżony wyjaśnił, że położył Z. T. (1) na łóżko. Wtedy jeszcze żył i charczał z powodu zalegania flegmy. On w tym czasie oglądał film. Następnie oskarżony jak wyjaśnił położył się na podłodze i usnął. Obudził się o 5-tej rano, zawołał Z. T. (1) „na lufę”, a ten nie reagował. Zobaczył, że jest siny i próbował go cucić, a także sprawdził puls. Jak zobaczył, że nie czuć tętna zadzwonił na numer alarmowy 112. Następnie przyjechała Policja i pogotowie ratunkowe.

Podczas przesłuchania w odpowiedzi na zadawane pytania, oskarżony przyznał, że w nocy z 17/18 października 2016 r. był u nich sąsiad, aby ich uciszyć, bo słyszał stukanie w podłogę. Nie wchodził jednak do środka mieszkania. Stanowczo domagając się zachowania ciszy, zasugerował, aby dał pokrzywdzonemu „kopa” w miejsca intymne. Wizyta ta miała miejsce przed upadkami Z. T. (1). Oskarżony podał także, iż Z. T. (1) miał specyficzny pijacki chód, chodził na „piętach” i nie dało się go uciszyć. Zaprzeczył także, aby obiecał sąsiadowi R. H. uciszyć Z. T. (1). Wyjaśnił także, iż przebrał się przed przyjazdem Policji, albowiem dżinsowe spodnie, które nosił dnia poprzedniego były ubrudzone krwią, ale nie wie czyja to krew. Wskazał przy tym, iż jego namoczona w misce z wodą, została zaprana bo ubrudziła się tłuszczem.

Wyjaśnił także, iż zanim zadomowił się u Z. T. (1) to czasami go odwiedzał w celu wspólnego spożywania alkoholu. Parę razy kłócili się. Z. T. (1) wyrzucał wszystkich ze swojego mieszkania. Przychodzili tam także T. z osiedla, R. G. i inni mężczyźni, którzy także byli wyganiani przez Z. T. (1) z mieszkania. Na pewno w dniu 17 października 2016 r. nie było ich u Z. T. (1). „Imprezowali” wtedy jak stwierdził sami. Zaznaczył, że był bardzo pijany tego wieczoru i dokładnie może nie pamiętać wszystkiego. Nie wykluczył, że mógł złapać za szyję Z. T. (1) i brać go pod pachy. Nie spowodował mu jednak żadnych obrażeń, rzucił go jedynie na łóżko. Na pewno tego wieczoru byli tylko we dwóch. Nie klękał na nim i nie dusił go. Nie ubliżał mu wtedy.

Podczas ostatniego przesłuchania w śledztwie dodał, że sąsiad uciszał, ale było to ok. godz. 14.

Oskarżony w toku postępowania sądowego (k. 356), nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania potwierdzające w całości wyjaśnienia złożone w śledztwie.

Sąd wyjaśnieniom oskarżonego dał wiarę tylko w tej części, w której przyznał, iż bezpośrednio przed zdarzeniem zamieszkiwał u pokrzywdzonego, razem spożywali alkohol i czasami się kłócili, jak również, iż w dniu zdarzenia udał się wraz z M. B. na działkę, był wysłany przez pokrzywdzonego po zakupy i alkohol, wciągał Z. T. (1) leżącego na klatce schodowej do domu oraz, że w nocy z 17/18 października 2016 r. upominał ich domagający się zachowania spokoju sąsiad, a tej nocy w mieszkaniu nie było z nim i Z. T. (1) żadnych innych osób. Wyjaśnienia oskarżonego w tym względzie są logiczne, przekonujące i potwierdzają się ze zgromadzonym w przedmiotowej sprawie materiałem dowodowym w postaci zeznań świadków i dokumentów.

W pozostałym zakresie jego wyjaśnienia nie zasługiwały na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności, jako sprzeczne przede wszystkim z zeznaniami świadków: R. H., A. R. i J. F., relacjonującymi zdarzenia z wieczoru i nocy z 17/18 października 2017., ale przede wszystkim opinią biegłego lekarza medycyny sądowej J. L. (2) odnośnie charakteru i mechanizmu powstania obrażeń, które stwierdzono u Z. T. (1) i przyczyn jego śmierci oraz protokołami sądowo-lekarskich oględzin zwłok. Jak wynika z opinii biegłego J. L. (1) zawartej w protokole oględzin zwłok (k. 174-181) i opinii ustanej złożonej na rozprawie sądowej (k. 379-381), przyczyną zgonu Z. T. (1) było uduszenie gwałtowane spowodowane uciskiem na narządy szyi oraz rozległego silnego ucisku wywieranego na klatkę piersiową, skutkującego złamaniem licznych żeber po obu stronach klatki piersiowej i powstaniem lewostronnej odmy opłucnowej. Ucisk wywierany na klatkę piersiową Z. T. (1) według biegłego najprawdopodobniej polegał na tzw. kolankowaniu. Wielomiejscowe podbiegnięcia krwawe z kolei powłok miękkich głowy i tułowia były skutkiem licznych urazów tępych o niewielkiej powierzchni, godzących wielomiejscowo i różnopłaszczyznowo ze znaczną siłą. Mogły być to urazy pięścią lub kopnięcia. J. L. (1) składając na rozprawie obszerną opinię ustaną, wyjaśnił na czym polega ucisk klatki piersiowej określony jako kolankowy oraz szczegółowo opisał mechanizm powstania obrażeń szyi. Stanowczo stwierdził, że w rozumieniu medyczno-sądowym obrażenia stwierdzone u pokrzywdzonego były obrażeniami świeżymi, powstałymi bezpośrednio w dniu poprzedzającym śmierć. Do powstania takich obrażeń potrzebna była stosunkowo duża siła. Tak masywne wielomiejscowe uszkodzenia ciała Z. T. (1) nie mogły powstać wskutek urazu lub urazów biernych np. w wyniku upadku i uderzenia o twarde podłoże, zarówno płaskie jak i na elementy wyposażenia. Wyklucza to więc wersję oskarżonego, że urazy, które spowodowały śmierć pokrzywdzonego, nie powstały na skutek jego zachowania, tylko w inny sposób, w tym przedstawionej przez niego wersji.

Oskarżony składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym mijał się z prawdą w tym zakresie jak i w tym, gdzie podawał czas wizyty sąsiada chcącego zachowania ciszy, jak i tego, że nie wie czyja krew znajdowała się na jego dżinsowych spodniach, które nosił dnia poprzedniego. Odnośnie śladów krwi pozostaje to w sprzeczności z relacją świadka M. S., z której wynika, iż oskarżony rano na miejscu zdarzenia podał funkcjonariuszowi policji, iż jest to krew pokrzywdzonego. W ocenie Sądu, wskazywanie przez oskarżonego, iż nie pamięta dokładnie okoliczności zdarzenia, stanowi typowe zasłanianie się niepamięcią związaną ze stanem upojenia alkoholowego i wynika bezpośrednio z próby uniknięcia przez niego odpowiedzialności karnej. Praktyka sądowa, wynikająca z rozpoznawania podobnych spraw, dodatkowo utwierdza tą konstatację. W ocenie Sądu Okręgowego, oskarżony chowając w torbie spodnie poplamione krwią pokrzywdzonego, podjął czynności mające na celu odsunięcie od siebie podejrzenia co do swojego związku ze śmiercią Z. T. (1). Przeprowadzone badania genetycznie niezbicie wykazały czyja krew znajdowała się na spodniach oraz w pozostałych miejscach mieszkania pokrzywdzonego. Była to krew Z. T. (1).

Oceniając w przedmiotowej sprawie dowody o charakterze osobowym Sąd Okręgowy na pierwszy plan wysunął zeznania świadków, kluczowe dla odpowiedzialności karnej oskarżonego, a dotyczące ściśle tego, co działo się na klatce schodowej bloku i w mieszkaniu pokrzywdzonego w dniu 17 października 2016 r., szczególnie po godz. 20:00. Sąd uwzględnił przy tym oczywiście całokształt okoliczności sprawy, uznając jednak, że niektóre z nich stanowiły tylko tło zdarzenia opisanego w akcie oskarżenia.

Przepis art. 424 kpk nie wymaga, aby w pisemnym uzasadnieniu wyroku były rozważane w sposób drobiazgowy wszystkie, a więc i drugorzędne okoliczności sprawy. Przepis ten obowiązuje bowiem do „zwięzłego” wskazania, jakie

fakty Sąd uznał za udowodnione i nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlatego nie uznał dowodów przeciwnych (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 23 września 2015 r., sygn. II AKa 220/15, Legalis Numer 1360968). Podzielając stanowisko zaprezentowane w powyższym judykacie, Sąd Okręgowy skupił się na zaprezentowaniu procesu dochodzenia do konkretnych konkluzji leżących u podstaw zapadłego rozstrzygnięcia, uznając przy tym przytaczanie całej treści relacji zeznających w tej sprawie świadków za zbyt liczny i niecelowy zabieg.

Świadek **J. F.** (k. 22-24v, 358-358v) zeznała, iż jej sąsiad Z. T. (1) był osobą znacznie nadużywającą alkoholu. Swoje ustalenia faktyczne, w zakresie godziny (ok. 20:20), o której oskarżony wniósł, a właściwie wciągnął Z. T. (1) do mieszkania, Sąd oparł na relacji tegoż świadka, jako osoby, która z racji powrotów z pracy uzależnionych od rozkładów jazdy pociągów, w sposób najbardziej dokładny była w stanie umiejscowić to zdarzenie w danym okresie dnia. Jednocześnie jej depozycje przeczą twierdzeniem oskarżonego odnośnie tego, iż wracając do domu, po spotkaniu z kolegami, znacznie wcześniej niż o godz. 20:20, zabrał pokrzywdzonego Z. T. (1) z klatki schodowej. Z jej zeznań bezpośrednio wynika, że oskarżony wychylił się z mieszkania, aby zabrać starszego kolegę, a nie znalazł go wracając do domu. Oskarżony z nieznanymi przyczyni przemilczał rozmowę J. F. z pokrzywdzonym, w której zagroziła pokrzywdzonemu interwencją policji. W przekonaniu Sądu oskarżony musiał ją słyszeć, skoro niezwłocznie wychylił się z mieszkania, co miał okazję zaobserwować świadek za pomocą wizjera w drzwiach. Doniosłe znaczenie miał także fragment relacji tego świadka odnośnie tego, iż pokrzywdzony ok. godz. 20:20, kiedy leżał na klatce schodowej rozebrany od pasa w górę, nie miał żadnych widocznych obrażeń ciała, poza drobnym zadrapaniem w okolicy nosa. Sąd Okręgowy skonfrontował ten fragment jej depozycji ze zdjęciami zwłok pokrzywdzonego, wykonanymi przez funkcjonariuszy Policji rankiem 18 października 2016 r., gdzie poza plamami opadowymi, widoczne były liczne obrażenia ciała pokrzywdzonego, powstałe w nocy z 17/18 października 2016 r., w czasie, gdy w mieszkaniu był tylko pokrzywdzony i oskarżony. J. F. zeznała także odnośnie tego, iż ok. godz. 21:20 słyszała dobiegający z mieszkania nr (...) dźwięk szkła. Jej zeznania, w ocenie Sądu, w pełni zasługiwały na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności i brak było przesłanek, aby je podważyć. Co charakterystyczne, zeznania J. F. odnośnie tego, iż po upływie godziny (ok. 21:20) słyszała dobiegający z mieszkania nr (...) dźwięk szkła, korespondują w tym względzie z zeznaniami świadka R. H. i jego konkubiny A. R.. Świadcowie Ci znajdowali się wówczas w mieszkaniu usytuowanym bezpośrednio pod lokalem Z. T. (1). Uwarunkowania akustyczne związane z zamieszkiwaniem w bloku w jednym „pionie” w przekonaniu Sądu w pełni tłumaczą dlaczego odgłosy samej awantury świadek J. F. nie słyszała, a słyszeli ją R. H. i A. R.. Przemawia za tym doświadczenie życiowe, związane z zamieszkiwaniem w bloku tzw. starego budownictwa. Zaznaczyć przy tym należy, iż mieszkania piętro „nad” i „pod” danym lokalem, szczególnie w pomieszkaniu takim jak łazienka, poprzez wspólne przewody wentylacyjne, częstokroć pozwalają nawet na personalne wyróżnienie poszczególnych głosów, co niekiedy jest w stosunku do tych usytuowanych na tym samym poziomie.

Zeznania świadków **R. H.** (k. 26-27v, 97-98v, 359-360) i **A. R.** (l. 183-184, 381v-382) miały w ocenie Sądu Okręgowego kluczowe znaczenie w przedmiotowej sprawie. Są one spójne w części, w której oboje relacjonowali odgłosy jakie dochodziły z mieszkania pokrzywdzonego, zarówno wcześniej, jak i w dniu 17.10.2016 roku oraz w nocy tego dnia. Były to hałasy, w tym walenia, stukania i odgłosy bicia w mieszkaniu zlokalizowanym nad nimi oraz to, że pokrzywdzony i oskarżony przebywali w nim sami wieczorem i nocą z 17/18 października 2016 r. Także oskarżony składając wyjaśnienia przyznał, iż nie było z nim i pokrzywdzonym osób trzecich, wobec czego ten element stanu faktycznego, Sąd uznał za bezdyskusyjny. Jak zeznała A. R., po tym gdy wrócili z zakupów słyszała jęki i bełkot pijanego człowieka, a z mieszkania dochodziły tylko dwa głosy, jeden męski, który krzyczał i drugi, który dosłownie jęczał z bólu (k. 183). Również R. H. wyróżnił dwa głosy i był pewien, iż należały do pokrzywdzonego i oskarżonego. Zdaniem Sądu, ów brak wątpliwości tych świadków wynikał ze sposobności oswojenia się na przestrzeni kilku miesięcy z głosem głośno rozmawiających i zachowujących się sąsiadów. R. H. i A. R. słyszeli zarówno hałasy przed wyjściem do sklepu ok. godz. 20-21, jak i po powrocie do domu. Jak wskazał R. H. były to odgłosy, jakby jedna osoba drugiej zadawała uderzenia (k. 97v). A. R. zapamiętała, iż oskarżony krzyczał „zamknij mor..ę, bo ci dopi...e”, zaś R. H. „zaraz ci dopier...ę” (k. 98), „ja ci zaraz dopier...le, a nie odpier...le” (k. 27). Sens zapamiętanych przez nich słów jest tożsamy, dlatego też, Sąd doszedł do przekonania, iż tak drobne różnice w użytych przez nich sformułowaniach wynikają wyłącznie z upływu czasu, który minął od zdarzenia. Oboje spójnie zeznali także, iż R. H. udał się na górę do mieszkania nr (...), domagając się zachowania ciszy przez lokatorów w nim przebywających. Z zeznań R. H. wynika, iż podczas w/w

interwencji sąsiedzkiej, kiedy stał on w drzwiach, pokrzywdzony Z. T. (1) jeszcze żył i mówił niezrozumiale bełkotliwą mową, a oskarżony obiecał mu, że uspokoi pokrzywdzonego. Jak zeznał R. H., w przypadku braku zaprzestania przez nich głośnych zachowań, wprost zagroził oskarżonemu wezwaniem na miejsce policji - co tego dnia było już drugą tego typu wypowiedzią pod adresem lokatorów mieszkania nr (...), pochodzącą od sąsiadów. Po powrocie do swojego mieszkania, R. H. i jego konkubina A. R. usłyszeli jeszcze głośne uderzenia, przypominające przepychanki i walenie, po których w mieszkaniu pokrzywdzonego nastąpiła cisza.

Poza odniesieniem się bezpośrednio do dnia zdarzenia, zeznania R. H., w części w której przyznał, iż słyszał wcześniej, jak młodszy bije starszego, potwierdzają, iż oskarżony stosował już we wcześniejszym czasie przemoc wobec Z. T. (1). Świadek ten zeznał także, iż około pół roku przed zdarzeniem widział u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci otarć na twarzy i siniaków, a pokrzywdzony wyganiał z domu M. W. (1). Fragment relacji tegoż świadka pozostaje zgodny z zeznaniami dzieci pokrzywdzonego A. B. w części, w której wskazywała ona na domaganie się przez jej ojca, aby oskarżony opuścił jego mieszkanie oraz M. T. odnośnie zaobserwowanych przed okresem wskazanym w zarzucie obrażeń ciała Z. T. (1) i podejrzeniu odnośnie stosowania przez oskarżonego przemocy fizycznej, co stało się zresztą podstawą do rozważenia przez rodzinę pokrzywdzonego zamontowania monitoringu w mieszkaniu, czego nie zdążyli uczynić. Składając zeznania A. R. przyznała, iż nie reagowali i nie chcieli się wtrącać w sprawy sąsiada, albowiem w mieszkaniu Z. T. (1) często dochodziło do awantur. Z powyższych zeznań, zdaniem Sądu, wnioskować należy, że awantury domowe nie były dla nich obojętną nowością i odbierać je mogli niejako jako styl życia sąsiadków, związany z nadużywaniem przez nich obu alkoholu.

R. H. zeznał także, iż raz na jakiś czas do mieszkania pokrzywdzonego przychodziła jakaś Pani, aby posprzątać. Sąd Okręgowy ustalił, iż tą osobą była również zeznająca w tej sprawie w charakterze świadka M. C. (1). Niewątpliwie to ją R. H. miał okazję zaobserwować podczas czynności sprzątania takich jak chociażby wynoszenie śmieci i mycie okien, które ze swojej natury pozostają widoczne dla sąsiadów.

W nawiązaniu do powyższego określić należy także, iż czasookres, w którym oskarżony mieszkał na stałe u Z. T. (1), nie miał zdaniem Sądu w przedmiotowej sprawie większego znaczenia. W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego bezspornym jest fakt, iż Z. T. (1) przyjął oskarżonego jako osobę bezdomną pod swój dach, wielokrotnie udzielał mu schronienia i zapewniał nocleg. M. W. (1) przebywał w ciągu dnia w mieszkaniu pokrzywdzonego na przestrzeni kilku miesięcy, czasami nocował, a następnie zamieszkał w nim na stałe. Sam oskarżony nie negował tego, iż był stałym lokatorem Z. T. (1) co najmniej 2 tygodnie przed zdarzeniem. Dlatego też, różne okresy bytności oskarżonego jako stałego lokatora mieszkania oskarżonego podawane przez poszczególnych świadków, na które uwagę zwracał również obrońca oskarżonego w toku postępowania sądowego, w ocenie Sądu wynikały wyłącznie z ich osobistych obserwacji, w tym przede wszystkim różnej częstotliwości spotykania oskarżonego na klatce schodowej i słyszenia jego głosu dochodzącego z mieszkania. Pomoc oskarżonego, którą obejmował on osobę pokrzywdzonego, w postaci m.in. robienia zakupów i gotowania posiłków, odebrać przy tym należy jako umotywowaną na zdobycie stałego, bezpłatnego lokum. Wobec tego, że drzwi noclegowni są najczęściej zamknięte dla osób nietrzeźwych, mieszkanie pokrzywdzonego było z pewnością jednym z nielicznych na osiedlu (...), jeżeli nie jedynym, w którym mógł przenocować nietrzeźwy, głośno się zachowujący, bezdomny oskarżony, nie uiszczając z tego tytułu żadnych opłat. Pokrzywdzony nie życzył sobie „pomocy” oskarżonego w okresach trzeźwości, zaś w okresach kiedy pił, wraz z nim alkohol spożywał również oskarżony, któremu Z. T. (1) stawiał kolejne butelki. Zgodnym z doświadczeniem życiowym pozostaje również to, iż oskarżony gotował pokrzywdzonemu, nie dlatego, że chciał okazać mu pomoc, ale dlatego, że sam się u niego stołował na koszt Z. T. (1), korzystając z jego sprzętów i opłacanej energii. Z powyższych względów, w ocenie Sądu, w realiach rozpoznawanej sprawy nazywanie pomocy oskarżonego zupełnie bezinteresowną jest wykluczone. Analogicznie należy potraktować istnienie obopólnych korzyści związanych ze wspólnym zamieszkiwaniem po stronie pokrzywdzonego, skoro wiązały się z nimi awantury i przemoc fizyczna, nie wspominając o kosztach utrzymania oskarżonego - młodego, postawnego, zdolnego do wykonywania pracy zarobkowej mężczyzny, który nawet nie zabiegał o otrzymanie jakiegokolwiek zatrudnienia. Z zeznań przesłuchiwanych w tej sprawie świadków wynika, iż rodzina pokrzywdzonego, chociaż nie akceptowała jego alkoholizmu, troszczyła się o niego, zapraszała na ciepłe posiłki, dzieci A. B. i M. T. w miarę możliwości odwiedzały

go, a M. C. (2) przychodziła posprzątać. Pokrzywdzony mógł wyganiać ze swojego mieszkania innych nieoproszonych gości, z którym spożywał alkohol, ale tylko oskarżony, wbrew jego woli i wbrew woli jego rodziny, w nim zamieszkał. Nadto, z zeznań R. H. i A. R. wynika bezpośrednio, iż w dniu zdarzenia, chociaż Z. T. (1) był nietrzeźwy, bynajmniej nie akceptował obecności oskarżonego w swoim mieszkaniu – wręcz przeciwnie wyganiał go i wysoce wulgarnymi słowami domagał się, aby niezwłocznie je opuścił. Z tego też względu, w przekonaniu Sądu Okręgowego, zgodnym z zasadami logicznego rozumowania jest wniosek, iż gdyby oskarżony posłuchał wówczas i postąpił zgodnie z życzeniem właściciela mieszkania, nie doszłoby w efekcie do zdarzenia, którego ramy zostały nakreślone w akcie oskarżenia. Ze zgromadzonych w przedmiotowej sprawie dowodów o charakterze osobowym, w tym z wyjaśnień oskarżonego i przekazywanych przez niego innym świadkom deklaracji, wynikała jednak determinacja oskarżonego, aby mimo wszystko pozostać w mieszkaniu pokrzywdzonego.

W przekonaniu Sądu Okręgowego, uzupełniające się zeznania J. F. i R. H. oraz A. R. stanowiły najbardziej wartościowy i bogaty w warstwę treściową osobowy materiał dowodowy zgromadzony w tej sprawie przez przyzmat stawianego oskarżonemu zarzutu. Ich relacje wzajemnie się uzupełniały, były spójne, logiczne, konsekwentne i wyważone emocjonalnie w stosunku do zdarzenia, którego dotyczyły. Niewątpliwie były także relacjami obiektywnymi. Z tych względów, w pełni zasługiwały na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności.

Zeznania kolejnej sąsiadki - **B. S.** (k. 37-37v) niewiele wniosły do przedmiotowej sprawy, przyznała ona jedynie, iż ani w dniu zdarzenia, ani wcześniej, nie słyszała żadnych hałasów. Odnotowała, iż sąsiad Z. T. (1) nadużywał alkoholu i w związku z tym przychodzili do niego jacyś mężczyźni. Mimo tego, iż B. S. mieszkała bezpośrednio w mieszkaniu przylegającym do mieszkania pokrzywdzonego, zważania wymagało, iż w dacie wskazanej w zarzucie miała ponad 81 lat i problemy ze słuchem. Z tego też względu, zdaniem Sądu, zrozumiałym pozostaje, iż z racji wieku i problemów zdrowotnych nie słyszała odgłosów dobiegających z mieszkania nr (...) w nocy z 17/18 października 2016 r. Nadto, jej zeznania w części, w której zaprzecza, aby słyszała, iż we wcześniejszym czasie w mieszkaniu Z. T. (1) dochodziło do awantur nie pokrywają się z zeznaniami innych młodszych świadków, zamieszkujących w tej samej klatce, dla których sąsiedztwo lokatorów Z. T. (1) i M. W. (1) i odgłosy libacji alkoholowych były dosyć uciążliwe (J. F., R. H. i A. R.). Wobec powyższego, zeznania B. S. co do zasady nie mogły stanowić podstawy poczynionych przez Sąd ustaleń faktycznych.

Córka pokrzywdzonego **A. B.** (k. 112-113, 357v) nie posiadała wiedzy odnośnie tego, co robił jej ojciec w dniu i w nocy z 17/18 października 2017 r. Relacjonując, nie ukrywała jego alkoholizmu, wskazując przy tym, iż oskarżony – również osoba nadużywająca alkoholu, przebywał i mieszkał w jej ojca, a ten akceptował jego obecność w okresie kiedy był nietrzeźwy. Według jej relacji, zachowując abstynencję, pokrzywdzony wielokrotnie wyganiał oskarżonego z domu i nie chciał wpuszczać go do swojego mieszkania. A. B. zeznała także, iż wielokrotnie wypraszała oskarżonego z mieszkania ojca i wzywała nawet Policję (co znalazło potwierdzenie w raporcie działań, k. 32), a M. W. (1) odpowiadał jej, iż i tak wróci, albowiem nie ma gdzie mieszkać. W obecności A. B., oskarżony brał prysznic w mieszkaniu Z. T. (1). Jak zeznała, według posiadanej przez nią wiedzy, ojciec nie był przewlekłe chory. A. B., podobnie jak M. T., nie zauważyła także, aby pokrzywdzony miał trudności z chodzeniem i aby utykał. Jej zeznania Sąd Okręgowy podzielił w całości, jako spójne wewnętrznie i korespondujące ze zgromadzonym w tej sprawie materiałem dowodowym, w szczególności z depozycjami brata M. T., sąsiadów pokrzywdzonego: R. H., A. R. i J. F., jak również T. S., M. B. i M. C. (1).

Charakterystycznym w przedmiotowej sprawie pozostaje, iż żadne z dzieci pokrzywdzonego, ani A. B., ani **M. T.** (k. 76-77, 357-357v) nie wybielało osoby pokrzywdzonego. Oboje nie ukrywali, iż ich ojciec był osobą głęboko uzależnioną od alkoholu, co znalazło potwierdzenie niemal we wszystkich relacjach świadków. Właściwości i warunki osobiste Z. T. (1), czy to zasługujące na pochwałę, czy też dezaprobatę, nie obierają mu jednak statusu osoby pokrzywdzonej. M. T. składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym przyznał, iż widział uprzednio u ojca obrażenia ciała i widać było, że zazwyczaj pochodziły albo od przecięcia wybitej szyby, albo od upadku lub przewrócenia. Od czasu kiedy w mieszkaniu pokrzywdzonego zaczął mieszkać (zdaniem Sądu właściwie przebywać i nocować) oskarżony, świadek ten zauważył, iż Z. T. (1) ma znacznie więcej obrażeń i najprawdopodobniej według jego relacji były one skutkiem pobicia (siniaki na całej głowie, podbite oczy). Pokrzywdzony co prawda zaprzeczał synowi, aby był bity przez oskarżonego, niemniej jednak, nie jest to okoliczność, którą ofiary chwalać się przed otoczeniem, w szczególności w sytuacji,

gdy z racji nałogu ich kontakty z dziećmi są trudne i w dalszym ciągu nie zaprzestają spożywania z napastnikiem alkoholu. M. T. zeznał także, iż podejrzewając, iż oskarżony stosuje wobec Z. T. (1) przemoc fizyczną, chciał nawet zainstalować kamery w mieszkaniu, celem weryfikacji okoliczności, w których jego ojciec doznaje obrażeń ciała, jednakże nie zdołał tego uczynić przed jego śmiercią. Zdaniem Sądu Okręgowego, odróżnienie przez tego świadka charakteru obrażeń ciała Z. T. (1), których doznał w związku ze swoim nałogiem, m.in. w wyniku przewracania się, od nieidentyfikowanych przez niego obrażeń, co do których miał uzasadnione przypuszczenie, że są efektem bezprawnego działania oskarżonego, przemawia za uznaniem, iż nie chciał on bezpodstawnie obciążać oskarżonego. Podobnie Sąd ocenił wskazanie przez A. B., iż odwiedzając ojca nie widziała u niego żadnych obrażeń ciała. Sąd Okręgowy uznał, iż w związku z tym, że wyżej wymieniona posiadała stałą pracę i swoją rodzinę, a zatem i więcej obowiązków, a nadto zamieszkiwała w M., rzadziej niż M. T. bywała u ojca. Brak jest przy tym jakichkolwiek przesłanek, aby uznać, iż spożywała wraz z oskarżonym i pokrzywdzonym alkohol. Odmienna sytuacja występuje w przypadku M. T., który zeznał, iż bardzo często odwiedzał ojca i chodził do jego mieszkania, a nadto, iż podczas wspólnego spożywania z oskarżonym alkoholu miał okazję zaobserwować jak ten zachowuje się agresywnie i bez powodu rzuca butelkami (k. 76v). Stąd Sąd Okręgowy wyprowadził wniosek, iż świadek ten miał więcej sposobności obserwacji pokrzywdzonego i oskarżonego niż siostra i mógł także częściej przyglądać się Z. T. (1) i jego ewentualnym obrażeniom.

Sąd Okręgowy w pełni obdarzył przymiotem wiarygodności zeznania M. T. w zakresie tego, iż rankiem w dniu 17 października 2016 r. był ze Z. T. (1) w banku w celu odebrania emerytury, jak również, iż w tym dniu po południu odwiedził mieszkanie ojca, zastając w nim nie tylko pokrzywdzonego, ale także spożywających alkohol T. S. i M. W. (1). Jego zeznania odnośnie odwiedzin u ojca potwierdzają zeznania **T. S.** (k. 79-80, 365v-366), jak również **M. B.**, który posiadał wiedzę, że M. T. był w tym dniu u pokrzywdzonego, ale nie wie o której porze wyszedł. M. B. zeznał także, iż T. S. w jego obecności otrzymał od Z. T. (1) pieniądze na alkohol i miał przyjść do niego „na wódkę”. Sąd Okręgowy tym samym odrzucił wyjaśnienia oskarżonego, w których z niezrozumiałych przyczyn zupełnie przemilczał spotkanie z T. S. i M. T. w mieszkaniu Z. T. (1) ok. godz. 15:00, jako sprzeczne z zeznaniami wyżej wymienionych.

Sąd odrzucił także jako niewiarygodne i sprzeczne z zeznaniami innych świadków, zeznania **T. S.** w części, w której zeznał, iż pokrzywdzony w dniu 17 października 2017 r. skarżył mu się, że nie ma pieniędzy i nie ma co jeść, jak również jego twierdzenia w zakresie tego, że w w/w dniu w mieszkaniu oskarżonego wypił jedynie przyniesioną przez siebie kawę. Stan zgromadzonych w sprawie dowodów pozwolił na jednoznaczne ustalenie, iż pokrzywdzony w dniu 17 października 2016 r., ok. godz. 9:00 rano, dosłownie chwilę przed spotkaniem z T. S., wrócił z banku i miał ze sobą pieniądze, z których część dał synowi M. T. (200 zł), T. S. (50 zł) i oskarżonemu (100 zł) - dwóch ostatnich wysyłając po alkohol. Wynikająca z zasady bezpośredniości możliwości obserwacji świadków T. S. i M. B. oraz ich konfrontacja podczas rozprawy głównej w dniu 20 marca 2017 r. utwierdziła Sąd w przekonaniu, iż zeznania T. S. w części, w której twierdził, iż w dniu zdarzenia przyszedł do mieszkania pokrzywdzonego tylko „na kawę”, nie mogły się ostać i nie zasługiwały na obdarzenie ich wiarą. Zdaniem Sądu, świadek ten przemilczał prawdziwy powód swojej wizyty chcąc mieć jak najmniej wspólnego ze zdarzeniem, które później nastąpiło. Być może też zwyczajnie wstydził się spożywania wódki z nałogowymi alkoholikami, jak również brania pieniędzy „na wódkę” od Z. T. (1). W świetle zgromadzonych w sprawie dowodów i ram czasowych zdarzenia opisanego w treści zarzutu z a/o, nie miało to jednak większego znaczenia. Dodać przy tym należy, iż chociaż T. S. zeznał, iż Z. T. (1) nie skarżył mu się na zachowanie oskarżonego, ze zgromadzonych w przedmiotowej sprawie dowodów nie wynika, aby był on częstym gościem u pokrzywdzonego. W tej sytuacji, Sąd uznał, iż w sytuacji, w której pokrzywdzony nie skarżył się wprost na zachowanie oskarżonego swoim dzieciom: A. B. i M. T., tym bardziej nie robił tego osobom postronnym, okazjonalnie zjawiającym się w jego mieszkaniu, w wiadomym celu.

Jeżeli chodzi o zeznania **M. B.** (k. 90-91v, 366-366v) to świadek ten nazywał pokrzywdzonego swoim najlepszym kolegą, o gołęmbim sercu i jak przyznał niepokoiło go, że Z. tak się stoczył (k. 91). Posiadał on wiedzę, iż Z. T. (1) nadużywa alkoholu, a jego mieszkanie stało się tzw. meliną (k. 90). W ocenie Sądu Okręgowego, jego zeznania zasługiwały na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności w całości, jako spójne wewnętrznie i korespondujące ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Świadek ten zeznał jedynie odnośnie znanych sobie okoliczności sprawy i nie sposób uznać, aby swoimi depozycjami dotyczącymi tego, co działo się w dniu 17 października 2016 r.

przed godziną 20:00, wprost obciążył oskarżonego w zakresie stawianego mu zarzutu. Zważenia wymagało, iż jego zeznania nie tylko uzupełniały zeznania A. B., M. T., M. C. (1) i T. S., ale również częściowo wyjaśnienia oskarżonego, co do przebiegu zdarzeń dnia 17 października 2016 r. przed godz. 20:00. Sąd Okręgowy nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie tego, iż wraz z w/w świadkiem był rankiem po godz. 08:00 w Ł., właśnie dlatego, że M. B. nie potwierdził tej okoliczności, relacjonując, iż umówił się z oskarżonym na godz. 10:00 i pojechali wówczas do M.. Umieszczenie wyjazdu i powrotu oskarżonego z M. w dniu zdarzenia, Sąd oparł na zeznaniach tego świadka, jako osoby, która nie znajdowała się pod wpływem alkoholu zaburzającego zdolności zapamiętywania szczegółów. Tego dnia zarówno pokrzywdzony, oskarżony, jak i T. S. pili, przy czym Z. T. (1) i M. W. (1) niemal od samego rana. Z tego też względu, w ocenie Sądu, tylko ten świadek mógł najlepiej spośród wyżej wymienionych zapamiętać te wydarzenia, w których miał okazję uczestniczyć.

Świadek nie posiadał wiedzy, aby oskarżony i pokrzywdzony awanturowali się w mieszkaniu, jak również nie wiedział, czy skarżyli się na nich sąsiedzi. W trybie przypuszczającym wyraził jednak swoje przekonanie, iż „mogło być tam głośno, bo libacje alkoholowe nie były rzadkością, pili cały czas” (k. 91v). Awantury, kłótnie i przemoc fizyczna na osobie Z. T. (1) jaka miała miejsce w okresie poprzedzającym dzień 17.10.2016r., wynika jednak z innych dowodów, zasługujących na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności, w tym przede wszystkim z zeznań sąsiadów Z. T. (1): J. F., R. H. i A. R.. Z tego też względu, fakt, iż M. B. nie potwierdził w sposób kategoryczny tej okoliczności, zdaniem Sądu nic w tej kwestii nie zmienia, poza tym odebrać ją należy jako logiczną konsekwencję przebiegu wspólnego zamieszkiwania oskarżonego i pokrzywdzonego, który wyganiał młodszego kolegę ze swojego domu, a więc musiał mieć ku temu znaczący powód.

Zarówno **M. B.**, jak i **K. C.** (k. 121-122, 366v-367) spójnie zeznali, iż pokrzywdzony 3-4 lata temu miał złamane żebra i poobijane nogi. Tak znaczny upływ czasu i liczba stwierdzonych u pokrzywdzonego złamanych żeber po krytycznej nocy (po stronie lewej 11, czy czym 4 z nich dwumiejscowo, po stronie prawej 10 – 3 z nich dwumiejscowo) wyklucza zdaniem Sądu konstatację, iż są to te same obrażenia, o których relacjonowali w/w świadkowie. Z ustnej opinii biegłego lek. med. J. L. (1) złożonej na rozprawie wynika bezpośrednio, co już wcześniej podniesiono, że wszystkie uszkodzenia rusztowania kostnego klatki piersiowej, tj. złamanie mostka i żeber w rozumieniu medyczno-sądowym były obrażeniami świeżymi, powstałymi bezpośrednio w okresie poprzedzającym śmierć Z. T. (1).

Zeznania K. C. nie odnosiły się wprost do zarzutu stawianego oskarżonemu w niniejszym postępowaniu, widział on jedynie M. B., M. W. (1) i Z. T. (1) w obrębie garaży w dniu 17 października 2016 r. oraz zmiernego w ich kierunku T. S.. To, że oskarżony zachowywał się dobrze wobec pokrzywdzonego w obecności tegoż świadka nie wyklucza zdaniem Sądu tego, iż do sytuacji, w których pojawiała się przemoc ze strony oskarżonego, dochodziło podczas nieobecności osób trzecich, w czasie gdy oskarżony i pokrzywdzony byli w mieszkaniu sami. W przypadkach wspólnego spożywania przez nich trzech alkoholu, racjonalnym i słusznym działaniem gościa, jakim był w mieszkaniu pokrzywdzonego K. C., byłoby przecież udzielenie pomocy Z. T. (2) – koledze z wojska. Stąd logicznym jest także wniosek, iż oskarżony w obecności innych kolegów podczas imprez suto zakrapianych alkoholem zachowywał się wobec pokrzywdzonego w sposób wyważony. Nadto, zważenia wymagało, iż K. C. nie był u pokrzywdzonego „od początku października”, a zatem od okresu, w którym bezspornym pozostaje, iż M. W. (3) stale, a nie okazjonalnie przebywał i mieszkał u pokrzywdzonego. Jak wynika z zeznań M. C. (1), pokrzywdzony na tydzień przed śmiercią otwarcie skarżył się jej na zachowanie oskarżonego, wskazując, iż zaczyna on być wobec niego agresywny. Z powyższych względów, wnioskować należy, iż właśnie w owym tygodniowym okresie poprzedzającym śmierć Z. T. (1), werbalna i niewerbalna agresja oskarżonego znacznie się nasiliła.

Spowinowacana z pokrzywdzonym **M. C. (1) (k. 34-35, 359)**, zeznała, iż niekiedy przychodziła do mieszkania Z. T. (1) posprzątać, ale jak przyznała było to dosyć rzadko, a częściej pokrzywdzonego odwiedzały dzieci A. B. i M. T.. Według jej relacji pokrzywdzony, który przychodził do niej na ciepłe posiłki, skarżył się na agresywne zachowania oskarżonego ok. tygodnia przed śmiercią. Przychodząc zaś do jego mieszkania spotykała tam oskarżonego M. W. (1), którego Z. T. (1) nie wpuszczał do mieszkania, kiedy był trzeźwy. Jej depozycje dotyczą także uzależnienia pokrzywdzonego od alkoholu i libacji alkoholowych, które miały miejsce w mieszkaniu przy ul. (...) – a zatem okoliczności, które w przedmiotowej sprawie są bezsporne. Zdaniem Sądu, brak było podstaw, aby odrzucić spójne z

relacją innych świadków zeznania M. C. (3) i aby uznać, iż jej intencją było bezpodstawne obciążenie oskarżonego. Tym bardziej, iż odnośnie sprawstwa oskarżonego w zakresie stawianego mu zarzutu, nie miały one istotnego znaczenia. M. C. (4) w toku postępowania sądowego zeznała, iż „nigdy Z. nie skarżył się na oskarżonego, ale tydzień przed śmiercią przyszedł do nas na obiad i powiedział, że oskarżony zaczyna być wobec niego agresywny” (k. 359), zaś w toku postępowania przygotowawczego, że oskarżony nachodził pokrzywdzonego i był ordynarny. W ocenie Sądu powyższe nie umniejsza wartości dowodowej zeznań tego świadka. W tym miejscu podkreślić należy, iż odróżnić należy sytuacje, kiedy nachodząca osoba zachowuje się głośno i przeklina, a nawet niekiedy wulgarnie zwraca się do właściciela mieszkania, w którym przebywa, od sytuacji, w której przekleństwa kierowane do pokrzywdzonego zaczynają swoim natężeniem zbliżać się do poziomu zupełnie nieakceptowalnego i dochodzi do tego przemoc fizyczna, chociażby w postaci szturchania i popychania. Po odczytaniu zeznań M. C. (1) z postępowania przygotowawczego na rozprawie głównej (k. 359), potwierdziła ona, iż Z. T. (1) mówił tak (jak zeznała w post. przygot.) o oskarżonym i jego pobycie u niego w mieszkaniu, jak odczytał jej Sąd. Brak precyzji formułowania swoich wypowiedzi przez 81-letnią M. C. (1) i zasada bezpośredniości związana z obserwacją jej osoby na rozprawie utwierdziły Sąd Okręgowy w przekonaniu, pozbawionym jakichkolwiek wątpliwości, iż M. C. (1) relacjonowała zgodnie z rzeczywistością i wydarzeniami, w których uczestniczyła, próbując w sposób najbardziej zbliżony do przekazanych jej przez pokrzywdzonego wypowiedzi odtworzyć je organom wymiaru sprawiedliwości.

Niewiele do przedmiotowej sprawy wniosły zeznania rówieśnika oskarżonego **C. M.** (k. 172-173, 367), który wychowywał się na osiedlu (...) i od dzieciństwa znał M. W. (1). Potwierdziły one okoliczności bezsporne, takie jak nadużywanie przez oskarżonego i pokrzywdzonego alkoholu, bezdomność M. W. (1) w dacie wskazanej w stawianym mu zarzucie oraz jego brak chęci wyjścia z alkoholizmu. Świadek zeznał także, iż Z. T. (1) przewracał się po alkoholu, niemniej jednak, jak już wskazano we wcześniejszej części niniejszego wywodu, stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia ciała, nie mogły być wynikiem nawet kilkukrotnego upadku, a bezpośrednią przyczyną śmierci Z. T. (1) było uduszenie spowodowane uciskiem na narządy szyi, a także obrażenia klatki piersiowej połączone z powstaniem odmy płucnej.

Na obdarzenie wiarą w całości zasługiwały zeznania **M. S.** (k. 187-188, 367-367v), funkcjonariusza Policji, który wykonywał czynności służbowe na miejscu zdarzenia rankiem 18 października 2016 r. i który zauważył torbę z rzeczami osobistymi oskarżonego, w której znajdowały się džinsowe spodnie zaplamione krwią pokrzywdzonego. Oskarżony podał, że najprawdopodobniej ubrudziły się, jak ciągnął Z. T. (1).

Ciotka oskarżonego **D. W.** (k. 433v) nie posiadała wiedzy o zdarzeniu z 17/18 października 2016 r., opisanym w akcie oskarżenia. Zdaniem Sądu Okręgowego, jej zeznania dotyczyły wyłącznie subiektywnych ocen o dotychczasowej linii życiowej oskarżonego i jego braku skłonności do agresji. Konstatacji tego świadka w tym względzie nie zmienił nawet zapadły uprzednio wobec oskarżonego prawomocny wyrok za znęcanie się nad matką i zarządzenie wykonania kary pozbawienia wolności, o którym posiadała wiedzę. Z powyższych względów, nie miały one dla Sądu Okręgowego znaczącej wartości dowodowej.

Dokonując oceny dowodów o charakterze osobowym we wzajemnym powiązaniu ze sobą oraz z dowodami w postaci opinii biegłych, Sąd uznał zeznania wymienionych świadków na zasługujące na wiarę, oczywiście z uwzględnieniem uwag przedstawionych powyżej, w szczególności co do bieżącego wglądu w sytuację nadużywających alkoholu oskarżonego i pokrzywdzonego, ich wzajemnych relacji, nieprawidłowych zachowań oskarżonego, do których dochodziło w mieszkaniu Z. T. (1) oraz ściśle tego co działo się wieczorem i w nocy z 17/18 października 2016 r. po godz. 20:00. Nie dostrzegł przy tym przesłanek, aby uznać, iż ich dążeniem było bezpodstawne obciążenie oskarżonego. Zdaniem Sądu, również więzy pokrewieństwa i powinowactwa niektórych świadków nie wypłynęły negatywnie na przedstawienie przez nich znanych sobie okoliczności. Drobne rozbieżności w treści ich depozycji nie miały charakteru decydującego. W zasadniczym kształcie zeznania przesłuchiwanych w przedmiotowej sprawie świadków korespondowały ze sobą, wzajemnie się uzupełniały, tworząc spójny wywód i pozwoliły w oparciu o ich swobodną ocenę na poczynienie pozbawionych wątpliwości ustaleń faktycznych co do sprawstwa oskarżonego. Oskarżony i jego

obrońca nie przedstawili przekonujących argumentów deprecjonujących wartość dowodową poszczególnych zeznań świadków omówionych powyżej.

Sąd Okręgowy nie znalazł żadnych powodów do zakwestionowania treści i wniosków końcowych opinii z zakresu badań genetycznych, której wnioski końcowe, jak i metody badawcze zostały w pełni zaakceptowane przez strony procesowe. Z opinii tej wynika, iż krew Z. T. (1) znajdowała się na podłodze w pokoju, koszulce koloru niebieskiego należącej do pokrzywdzonego, na ścianie w północno-wschodnim narożniku wnęki pokoju i spodniach oskarżonego. Nie uzyskano wyniku analizy genetycznej próbek dowodowych, pochodzących z koszulki należącej do oskarżonego. Zdaniem Sądu Okręgowego, to czy krew pokrzywdzonego była, czy też nie na koszulce oskarżonego, nie mogło mieć wpływu na treść rozstrzygnięcia, w sytuacji, w której ustalono, iż Z. T. (1) umarł w wyniku uduszenia, do którego doszło poprzez uciskanie jego narządów szyi i tzw. kolankowanie, polegające na tym, że sprawca kłęczy na ofierze i jednocześnie ze znaczącą siłą uciska kolanami jego klatkę piersiową. W tej sytuacji elementem odzieży, który bezpośrednio styka się z ciałem ofiary są właśnie spodnie sprawcy. Ślady krwi pokrzywdzonego na spodniach oskarżonego są zatem w zupełności wystarczającym dowodem, który niekoniecznie musiał znaleźć potwierdzenie na kolejnym elemencie jego odzieży.

Z opinii biegłego lek. J. L. (1) (k. 380- 381), który przeprowadzał sekcję zwłok Z. T. (1) (k. 19) wynika, iż przyczyną zgonu pokrzywdzonego było uduszenie spowodowane uciskiem na narządy szyi, a także obrażenia klatki piersiowej połączone z powstaniem odmy opłucnowej. Biegły ten zaopiniował, iż z obrazu sekcyjnego wynika, że Z. T. (1) doznał wielomiejscowych urazów tępych w zakresie powłok miękkich głowy, a także tkanek miękkich tułowia, przy czym godzące narzędzie miało stosunkowo niewielką powierzchnię. Linie złamania żeber wskazują na dużego stopnia ucisk wywołany na klatkę piersiową. Ucisk ten mógł być spowodowany w przebiegu tzw. kolankowania, co oznacza ucisk wywierany przez ciało sprawcy w sytuacji, kiedy kłęczy on kolanami i podudziami na leżącym. Obrażenia powłok miękkich wskazują na izolowane, wielomiejscowe urazy tępe o niewielkiej powierzchni godzącej. Co do obrażeń szyi pokrzywdzonego, to ich układ w opinii biegłego wskazuje, iż były one wynikiem ucisku wywieranego jedną ręką z wewnętrzną powierzchnią dłoni na wysokości krtani i z palcami tej ręki po prawej stronie szyi. Z. T. (1) posiadał obrażenia powłok miękkich głowy, które ze względu na lokalizację mogły być skutkiem uderzeń jego głową w pozycji leżącej o twarde i płaskie podłoże. Biegły ten, w świetle posiadanych przez siebie wiadomości specjalnych z dziedziny medycyny, wykluczył, aby stwierdzone w oskarżonego obrażenia ciała powstały wcześniej, przed kilkoma latami. W jego opinii były to obrażenia świeże. Wyeliminował także możliwość, aby powstały w wyniku upadków. Zwrócił uwagę, iż pokrzywdzony nie posiadał obrażeń ciała towarzyszących zazwyczaj upadkom, natomiast na jego przedramieniu ręki prawej i na ręce prawej znajdowały się obrażenia, które można określić jako obronne, powstałe w trakcie zasłaniania się przed ciosami, np. głowy. Stwierdził on u pokrzywdzonego wylewy krwawe w śluzówce krtani, a także stosunkowo obfite wylewy krwawe w przestrzeni przedkręgowej kręgosłupa szyjnego na poziomie rogu górnego lewego chrząstki tarczowej i obfite wylewy krwawe w otoczeniu rogu górnego lewego chrząstki tarczowej – co świadczyło wg jego opinii o stosunkowo dużej sile oddziałującej na krtań od przodu ku tyłowi z dociśnięciem elementów do przestrzeni przedkręgowej. Opinia biegłego lek. J. L. (1) jest pełna, jasna, sformułowana w przystępny sposób oraz pozbawiona sprzeczności. Odpowiada także na wszystkie postawione biegłemu pytania. Została sporządzona przez specjalistę posiadającego wieloletnie doświadczenie w swojej dziedzinie, a wnioski w niej zawarte nie zostały zakwestionowane przez żadną ze stron niniejszego postępowania.

Przechodząc do kwestii oceny złożonych w przedmiotowej sprawie opinii sądowo-psychiatrycznej już na wstępie zaznaczyć należy, iż Sąd Okręgowy dostrzegając, iż pisemna opinia zespołu biegłych J. G. (2), M. W. (2) i J. G. (2) z dnia 24 listopada 2016 r., sporządzona w postępowaniu przygotowawczym (k. 134-138) jest niejasna i zawiera nieprecyzyjne sformułowania i wnioski, stwierdził potrzebę ponownego zasięgnięcia ich ustnej opinii uzupełniającej, którą złożyli na rozprawie głównej (k. 393-394) oraz konieczność zasięgnięcia opinii innego zespołu biegłych B. G., M. A. (1) i G. S. (1). Oni również złożyli nie tylko pisemną opinię (k. 426-431), ale również uzupełniającą ją opinię ustną na rozprawie w dniu 5 września 2016 r. (k. 480-481), opowiadając przy tym przekonująco i profesjonalnie na pytania obrońcy oskarżonego. Sąd rozstrzygnięcie w przedmiotowej sprawie oparł na opinii drugiego z wyżej wymienionych zespołu biegłych, dochodząc do przekonania, iż w pełni spełnia ona kryteria określone przez ustawodawcę, jest jasna,

pełna i nie zawiera jakichkolwiek dwuznaczności. Wnioski obu zespołu biegłych co do zasady były jednak bardzo podobne. Oskarżony posiadał wiedzę w jaki sposób alkohol działa na jego organizm, jak zachowuje się pod wpływem alkoholu. Biegły M. A. (1) precyzyjnie określił różnice między poszczególnymi stwierdzeniami na czym polega upicie patologiczne, a upicie o podłożu patologicznym, odnosząc się przy tym do dokładniejszego obecnie niż w przeszłości, formułowania wniosków w psychiatrii i psychologii, wprost wskazując, iż jeszcze 10 lat temu uznaliby taki przypadek jak oskarżonego jako upojenie zwykle alkoholowe, albowiem wówczas w terminologii nie przytaczało się podłoża. Powody uznania przez biegłych stanu oskarżonego jako upicia o podłożu patologicznym zostały dokładnie wyjaśnione przez biegłą G. S. (1) na rozprawie w dniu 5 września 2017 r. (k. 481). Kierując się przedstawionymi wyżej racjami, stwierdzić należało, iż brak było przesłanek, aby negować wartość dowodową wniosków opinii biegłych B. G., M. A. (1) i G. S. (1), co do tego, iż oskarżony M. W. (1) w dacie zarzucanego mu czynu miał zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Na zakończenie części rozważań dotyczącej analizy materiału dowodowego, dodać należy, że budując stan faktyczny uwzględniono dokumenty zebrane w toku postępowania przygotowawczego i zawnioskowane przez prokuratora oraz ujawnione w toku rozprawy. Zostały one sporządzone zgodnie z obowiązującymi przepisami i nie były kwestionowane przez strony.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania należało uznać, iż M. W. (1) swoim działaniem, wyczerpał znamiona zbrodni zabójstwa z art. 148 § 1 kk. Okoliczności ustalone w sprawie dowodzą, że oskarżony działał umyślnie z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia Z. T. (1), a nie z zamiarem bezpośrednim, jak ujęte było w zarzucie.

Rzeczywisty zamiar oskarżonego Sąd ustalił nie w oparciu o głośne deklaracje oskarżonego w tym względzie, lecz w oparciu o zewnętrzne przejawy jego zachowania, uwzględniając przy tym okoliczności i sposób jego działania. M. W. (1) dusił pokrzywdzonego za szyję oraz uderzał jego głowę o podłogę z dużą siłą i uciskał kolanami jego klatkę piersiową, czym spowodował tak poważne i liczne obrażenia jego ciała (m.in. 21 złamanych żeber, z czego aż 7 dwumiejscowo). Następnego ranka widząc kolegę, który nie reagował na jego słowa i nie ruszał się, dzwonił o pomoc medyczną.

Oskarżony M. W. (1) w toku postępowania konsekwentnie zapewniał, że nie chciał zabić Z. T. (1). Byłoby jednak niedorzecznym, gdyby zamiar sprawcy miał zależeć wyłącznie od tego, do czego tenże zechce się przyznać. Podstawę wnioskowania w tej materii jest analiza uzewnętrzniionych przejawów zachowania sprawcy, a nie jego werbalne stanowisko. W niniejszej sprawie, w celu poczynienia przez Sąd ustaleń faktycznych w zakresie zamiaru, w jakim działał oskarżony, należało oprzeć się na dowodzeniu pośrednim, przy uwzględnieniu wyżej wymienionych okoliczności, a w szczególności najbardziej uchwytnych, widocznych elementów zachowania się sprawcy, a więc okoliczności przedmiotowych czynu, które mogą ujawniać jego zamiar.

Analiza strony wykonawczej czynu oraz elementów podmiotowych, nie pozwalała na rozpatrywanie go w innych kategoriach niż zamiar ewentualny pozbawienia życia Z. T. (1). Zdaniem Sądu Okręgowego, w przedmiotowej sprawie nie może być mowy o postulowanej przez obrońcy oskarżonego kwalifikacji prawnej czynu M. W. (1) jako przestępstwa z art. 156 § 3 kk.

Oskarżony rozpoczął swoją działalność wobec pokrzywdzonego kierując się potrzebą jego uciszenia, uciskał go poprzez duszenie. Zdaniem Sądu stanowi to okoliczność wprost przewijającą za uznaniem, iż działał on w zamiarze ewentualnym pozbawienia go życia. Atak na pokrzywdzonego rozpoczął bezpośrednio po oddaleniu się R. H., w czasie, gdy Z. T. (1), osoba znacznie od niego starsza i słabsza fizycznie, w stanie głębokiego upojenia alkoholowego, leżał bezbronny na podłodze. W ocenie Sądu Okręgowego, te okoliczności pozwalają na przyjęciem, że M. W. (1) wykazywał determinację w swoim zachowaniu, a sposób zadawania dotkliwych ciosów - ucisków kolanami w klatkę piersiową i duszenie za szyję powoduje, że przewidywał on, że może w ten sposób pozbawić życia Z. T. (1) i godził się na to. Oskarżony jako osoba 40-letnia z doświadczeniem życiowym, nawet w warunkach działania nagłego i upojenia alkoholowego, musiał zdawać sobie sprawę, że dusząc bezbronny pokrzywdzonego, kucając przy tym na jego klatce piersiowej ze znaczną siłą, może wywołać taki skutek. Nie wymagało to po jego stronie

przeprowadzenia skomplikowanych procesów myślowych. Zdaniem Sądu, właściwości ofiary nie mogły być pominięte w rozważaniach o zamiarze oskarżonego i nie trzeba dużego doświadczenia życiowego, aby przewidzieć i godzić się z tym, że obrażenia zadane słabemu i bezbronemu Z. T. (1), nawet bez używania jakichkolwiek przedmiotów, ale w sposób gwałtowny, z dużą siłą i brutalnością, godzące m.in. w newralgiczną część ciała, jaką jest klatka piersiowa, powtarzane wielokrotnie, stanowią jedną z przesłanek, aby uznać iż oskarżony działał z ewentualnym zamiarem zabójstwa. Jak wskazuje się w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jest rzeczą powszechnie znaną, że stan upojenia alkoholowego osłabia ogólną sprawność organizmu oraz prawidłowe funkcjonowanie jego poszczególnych organów, jeżeli więc sprawca przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu ma świadomość, że będący przedmiotem jego ataku człowiek znajduje się w takim stanie, to godzi się i na to, iż skutki jego czynu mogą być powiększone w wyniku osłabionej odporności i sprawności organizmu tego człowieka (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 1975 r., sygn. II KR 2/74, OSNKW 1975 nr 6, poz. 76, Legalis Numer 18537).

Poza powyższym, do przyjęcia ewentualności zamiaru oskarżonego i jego nagłości prowadzi także analiza motywacji oskarżonego oraz stosunków między nim a pokrzywdzonym w czasie poprzedzającym samo zdarzenie i jego tło, a zatem chęć uciszenia Z. T. (1), obawy żywione przez niego w związku z zagrożeniem interwencją Policji, jak również - przypadku uwzględnienia życzenia Z. T. (1) - konieczność opuszczenia mieszkania przez oskarżonego, tj. nietrzeźwą osobę bezdomną, która nie miała gdzie się udać i przenocować.

Analiza tych wszystkich okoliczności spowodowała, że Sąd nie podzielił stanowiska oskarżyciela publicznego co do działania oskarżonego w zamiarze bezpośrednim. Nie dopatrywał się także w działaniu oskarżonego silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, o których stanowi art. 148 § 4 kk. Stwierdzenie, iż dany sprawca zabójstwa działał w warunkach tego przepisu wymaga istnienia współmierności między jego czynem, a krzywdą, którą sprawca odczuł, a więc rozsądnej proporcji między krzywdą i popełnioną zbrodnią. Tymczasem w przedmiotowej sprawie nie może być mowy o żadnej krzywdzie i usprawiedliwionych okolicznościach – oskarżony za dobro odplacił pokrzywdzonemu złem.

Przechodząc do problematyki kary wymierzonej oskarżonemu, Sąd kierował się przy jej określeniu dyrektywami określonymi w art. 53 kk, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności podmiotowe i przedmiotowe, obciążające i łagodzące oraz kierując się tym, aby dostosować jej wymiar do stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu. Doszedł w tym względzie do przekonania, iż w realiach tej sprawy karą sprawiedliwą i zasłużoną, spełniającą wymogi prewencji indywidualnej i generalnej, będzie kara 12 lat pozbawienia wolności.

Zbrodnia penalizowana przez przepis art. 148 § 1 kk jest zagrożona karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8, karą 25 lat pozbawienia wolności albo karą dożywotniego pozbawienia wolności. W przedmiotowej sprawie, bezpośrednim przedmiotem ochrony, które zostało naruszone pozostaje zdrowie i życie, przy czym konsekwencją działania oskarżonego był ostatecznie zgon pokrzywdzonego, a zatem najdalej idący skutek. Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, przejawiający się naruszeniem art. 148 § 1 kk również należy uznać za wysoki. Na niekorzyść oskarżonego można poczytać jego dotychczasową linię życiową, w tym negatywną opinię z miejsca zamieszkania oraz fakt uprzedniej karalności. Oskarżony miał możliwość podjęcia walki z nałogiem i skierowania swojego życia na bardziej pozytywne tory, czego jednak nie uczynił. Niewątpliwie, użycie przez M. W. (1) alkoholu w znacznej dawce wyolbrzymiło po jego stronie pobudki zupełnie błahe, rozluźniło hamulce moralne, drastycznie zwiększyło zuchwalstwo i zmniejszyło obawę przed odpowiedzialnością za popełnione przestępstwo. Nie ograniczało jednak jego poczytalności i zdolności rozpoznania znaczenia swojego czynu. Zdawał on sobie sprawę jak napoje alkoholowe działają na jego osobę. Oskarżony mimo tego, że Z. T. (1) przyjął go pod swój dach i potraktował jak domownika, nie okazał mu szacunku i wdzięczności, lecz poprzez swoje działanie pozbawił życia. Działał w sposób brutalny, co znajduje odbicie w rozmiarze i charakterze obrażeń pokrzywdzonego. W toku postępowania nie wykazał skruchy, nie tylko wobec Sądu, co wobec rodziny denata.

W kontekście kary i okoliczności łagodzących podkreślenia wymaga jednak, iż brak jest jakichkolwiek przesłanek racjonalizujących twierdzenie, aby oskarżony uprzednio nosił się z myślą dokonania zabójstwa pokrzywdzonego i planował je. Nagłość jego zamiaru bezsprzecznie wyznaczała stopień jego winy, niższy niż w przypadku

inkryminowanych działań planowanych, zaś ustalenie przez Sąd zamiaru bezpośredniego, ale nagłego, miało ważne znaczenie w kontekście wymiaru kary (por. m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 czerwca 2016 r., sygn. II Aka 232/15, KZS 2016 nr 7-8, poz. 72, Legalis Numer 1487524).

Jak wskazuje się w orzecznictwie, wystąpienie zamiaru nagłego dolus repentinus - w przeciwieństwie do zamiaru przemyślanego dolus praemeditatus - zazwyczaj pozytywane jest na korzyść sprawcy i świadczy o popełnieniu przestępstwa z wysokim, lecz nie najwyższym stopniem zawinienia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 9 marca 2017 r., sygn. II Aka 557/16, Legalis Numer 1591786).

Należytego zważenia wymagało także, iż oskarżony uprzednio był karany tylko raz, za przestępstwo z art. 207 § 1 kk. Z tego też względu, zdaniem Sądu, jego działanie w warunkach recydywy podstawowej z art. 64 § 1 kk miało zupełnie inny ciężar gatunkowy, niż w przypadku sprawcy wielokrotnie karanego, o bogatej kryminalnej przeszłości i obszernej karcie karnej, uprzednio skazanego chociażby za inne czyny przeciwko życiu i zdrowiu.

W ocenie Sądu, stwierdzenie i uwzględnienie powyższych okoliczności łagodzących znalazło swoje adekwatne i wyważone odzwierciedlenie w wymiarze kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec M. W. (1).

Bacząc na zagrożenie ustawowe czynu z art. 148 § 1 kk, kara pozbawienia wolności w wymiarze 12 lat jest karą wyważoną, która w odniesieniu osoby oskarżonego przez przyzmat prewencji indywidualnej, ale także w odczuciu społecznym (prewencja generalna) spełni wszystkie stawiane przez ustawodawcę cele. W ocenie Sądu, tylko długoletnia kara pozbawienia wolności może spowodować u oskarżonego adekwatny skutek wychowawczy pozwalający nabrać szacunku dla porządku prawnego, obowiązku jego przestrzegania i nieopłacalności jego naruszania.

Odnosząc się na zakończenie do postulatu oskarżyciela publicznego w zakresie wymiaru kary, przypomnieć należy, iż kara 25 lat pozbawienia wolności, jak i kara dożywotniego pozbawienia wolności, jest karą zupełnie wyjątkową. Aby ją orzec, po stronie sprawcy musi być tak duże i intensywne nagromadzenie negatywnych okoliczności, aby nie było żadnych wątpliwości, że taka kara będzie sprawiedliwa. Zdaniem Sądu Okręgowego, stwierdzone w przedmiotowej sprawie okoliczności sprzeciwiają się wymierzeniu oskarżonemu kary eliminacyjnej 25 lat pozbawienia wolności, jak i kary 15 lat pozbawienia wolności, którą zdaniem Sądu należałoby uznać za niewspółmiernie surową.

W przedmiotowej sprawie oskarżony był zarówno zatrzymany w dniu 18 października 2017 r. od godz. 08:20 do godz. 12:00, jak również tymczasowo aresztowany od 22 października 2016 r., godz. 08:10 do 19 września 2017 r., tj. do daty wydania wyroku przez Sąd Okręgowy. Stosowanie do treści art. 63 § 1 kk wyżej wymienione okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie zaliczono oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. z dnia 21 listopada 2016 r., Dz. U. z 2016 r., poz. 1999) w zw. z § 17 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 oraz § 20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 03 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714 z późn. zm), Sąd Okręgowy zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. J. G. (1) kwotę 1476 zł, w tym 276 zł podatku VAT, za obronę z urzędu wykonywaną w toku niniejszego postępowania na rzecz oskarżonego M. W. (1).

Na podstawie art. 624 § 1 kpk Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych stwierdzając, że wydatki tego postępowania poniesie Skarb Państwa. Za rozstrzygnięciem tej treści przemawia sytuacja materialna oskarżonego – osoby bezdomnej, nie posiadającej żadnego majątku, jak również w sytuacji uprawomocnienia się niniejszego wyroku, konieczność odbycia przez niego długoterminowej kary pozbawienia wolności.

Kierując się przedstawionymi wyżej racjami, Sąd Okręgowy w Siedlcach orzekł jak w sentencji wyroku.